

# Goniec Łukowej

Biuletyn Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej

*Jaka pogoda listopadowa,  
taka i marcowa*



Wikariusz Łukowski  
śp. Ks. Marek Sobillo  
(1976-2012)

Ostatni kwiat  
na rozległym polu  
bo reszta już przekwitła  
Ostatni płatek  
na ziemi wycieńczonej suszą  
bo pozostałych już nie widać  
Ostatni uśmiech słońca  
w moją stronę  
bo jutro może mnie już nie być...



## CHODZIŁ W POBLIŻU KOŚCIOŁA I CHODNIKAMI ŁUKOWEJ MODLĄC SIĘ NA RÓŻAŃCU



Nasza parafia Wniebowzięcia NMP w Łukowej to pierwsza parafia ks. Marka po święceniach kapłańskich. Pamiętam z jaką radością wchodził do kościoła służyć swemu Panu. Pochodził z ubogiej rodziny, bardzo bogatej duchowo. Zawsze uśmiechnięty, czasem się troszkę pomylił, ale dalej prowadził modlitwę i bardzo ją przeżywał. Był opiekunem Legionu Maryji i Koła Radia Maryja. Często wieczorem chodził w pobliżu kościoła i chodnikami Łukowej modląc się na różańcu. Odwiedzał chorych i pocieszał ich. Przyszedł czas, że sam ciężko zachorował. Podczas choroby był bardzo spokojny i cierpliwy, cieszył się gdy ktoś go odwiedzał. Zawsze mówił, że jeszcze Pan Bóg go potrzebuje tutaj na ziemi. Radował się na pielgrzymkach, swoim postępowaniem świadczył o miłości do Boga i do ludzi. Nigdy się nie skarżył i nie obmawiał innych. Do końca swoich dni wypełniał swoje obowiązki kapłańskie. Przed samym odejściem do Pana spotkał się z biskupem Marianem Rojkiem, bo bardzo tego pragnął. Cierpienie jakie przyniosła mu choroba oraz kapłaństwo to żywy obraz człowieka, który całkowicie był oddany Panu Bogu. Swoją postawą zaświadczył, że Jezus Chrystus był dla niego najważniejszy. Matce Bożej zawierzył swoje życie, która przeprowadziła go do domu Pana. Niech go Bóg przyjmie do swojej Chwały, pokornie prosimy o to w modlitwie.

*Parafianka*

Bardzo ważną i piękną formą działalności ks. Marka była opieka nad chorymi i umierającymi członkami naszej parafii w ich domach. W trudnym kontakcie z podopiecznymi wykazywał wiele cierpliwości i zrozumienia, udzielając Sakramentu Eucharystii, Pokuty i Namaszczenia. Interesował się stanem zdrowia, pamiętał o słowach pełnych pociechy i nadziei. Był to trudny i zapewne ciężki obowiązek, zważywszy, że wtedy w granicach naszej parafii znajdowała się także obecna parafia Chmiełek. Na odwiedzinach ks. Marka w jednym dniu czekało więc kilkadziesiąt osób na bardzo rozległym terenie. Chorzy i ich rodziny wciąż z wielką wdzięcznością wspominają tę posługę i modlą się o Światłość Wieczną dla Jego duszy.

*Dziękujemy w imieniu chorych i ich rodzin. NN*

### REDAGUJE:

Wiesława Kubów  
Natalia Kurowska  
Lucyna Paluch  
Skład: Paweł Kozyra

WYDAWCA  
Gminny Ośrodek  
Kultury w Łukowej  
ADRES  
Gminny Ośrodek  
Kultury w Łukowej  
23-412 Łukowa  
tel. 84 687 4060  
[gokluk1@wp.pl](mailto:gokluk1@wp.pl)  
[www.lukowa.pl](http://www.lukowa.pl)  
NS-REJ. PR 86



Święcenie kapliczki u Silezinów, kwiecień 2006 r.

## KS. MAREK SOBIŁŁO - WSPOMNIENIE Z OSUCH DO ZOBACZENIA PRZYJACIELU...

*„Przyjaciele są jak ciche anioły, które podnoszą nas, kiedy nasze skrzydła zapominają, jak latać”  
(Antoine de Saint-Exupéry)*



Lata 2003 - 2009 to nie tylko okres pełnienia posługi kapłańskiej w Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łukowej, to także czas pracy księdza Marka Sobillo w Szkole Podstawowej w Osuchach.

W 2003 roku, na początku swojej kapłańskiej drogi, rozpoczął również pracę jako katecheta, wychowawca i opiekun. Młody, uśmiechnięty, zawsze życzliwy szybko zaskarbił sobie sympatię nauczycieli, rodziców, wychowanków. Wszystkich ujął pogodą ducha, szczerością i ogromną wrażliwością. Nie tylko kochał, ale przede wszystkim lubił i szanował innych. Na dobre zagościł w naszych sercach i stał się nie jakimś, ale **Naszym Księdzem**.

Najpełniej przemawiają nie słowa, lecz czyny i czynami właśnie, swoim życiem ksiądz Marek uczył wiary i Bożej miłości. Potrafił czerpać radość z rzeczy prostych, dostrzegać sens i wartość życia, cenić



każdy dzień. Był po prostu, zwyczajnie - **Dobrym Człowiekiem**. Towarzyszył nam w chwilach radości i smutku, jako **Kapłan i Przyjaciel**. Wspierał do-

brym słowem i modlitwą. Nawet kiedy został wikarym w Majdanie Sopockim i jeszcze później, nie zapomniał o nas. W szczęściu i w chorobie. Często wpadał z niezapowiedzianą wizytą. Nie mogliśmy ukryć wzruszenia, gdy odwiedzał nas po kolejnych chemiach.

Z poczuciem humoru, świadomością swoich słabości i ogromnym dystansem do siebie. Najchętniej żartował na swój temat, a to rzadka i nie-

zwyczajnie cenna umiejętność. Skromny i taktowny, pełen pokory. Interesował się życiem innych, ale tylko po to, żeby zrozumieć i pomóc. Nikogo nie krytykował. Daleki od osądzania. Zawsze chętny do pomocy.

Serdeczny, otwarty na potrzeby innych ludzi, honorowy krwiodawca, propagator i uczestnik akcji charytatywnych, szczególnie na rzecz ubogich i cierpiących, dzieci z domów dziecka i Lubelskiego Hospicjum im. Małego Księcia. W ramach przedsięwzięcia „*Otwórz serce dla innych!*” wspólnie przygo-

towowaliśmy i rozwziliśmy święteczne paczki dla potrzebujących mieszkańców gminy Łukowa.

Jako nauczyciel i wychowawca angażował się w szkolne sprawy i życie osuchowskiej społeczności. Odprawił Msze Święte w naszych intencjach. Dbał o duchowy wymiar uroczystości. Z okazji spotkań opłat-



kowych reżyserował jasełka. Wcielał się w rolę świętego Mikołaja obdarowując uczniów słodyczkami. Do szkolnej pracowni informatycznej ofiarował zestaw komputerowy.

Uczył religii nie tylko w klasie szkolnej. Chętnie spędzał czas z wychowankami na boisku, organizował wycieczki krajoznawcze, rajdy rowerowe.

Rower i ksiądz Marek - kolejne wspomnienie, bo jeśli tylko warunki na to pozwalały wybierał swój jednośląd. Nie zapomnimy bezcennego widoku radosnego księdza Marka, z rozwianymi połami sutanny, pędzącego na swym rumaku.

Ksiądz Marek - złota rączka. Co, jeśli zacięło się xero, zawiesił komputer, popsuła drukarka? Nic prostszego - na kłopoty ksiądz Marek! I nie tylko dlatego, że taka była moc jego modlitwy. Jako absolwent studium informatycznego po prostu świetnie sobie radził z obsługą tych urządzeń i w tej kwestii także mogliśmy na niego liczyć.

**Ksiądz Marek - Modlitwa i Eucharystia**, jako źródło autentycznej wiary, miłości i nadziei a potem jeszcze siły, nadludzkiej i poddania się Bożej woli, bezgranicznie. Obraz młodego człowieka zatopio-

nego w modlitwie, pochylającego się nad brewiarzem czy z różańcem w rękę - jakże często powracające wspomnienie. Nie wyobrażał sobie dnia bez sprawowania Mszy Świętej. Dzięki niemu my również mogliśmy w tym dziele uczestniczyć. Było nam dane przeżywać wspólnie Eucharystię w kościele i na górskim szlaku - w otoczeniu, gdzie chyba najpiękniej i najwymowniej w imieniu Boga przemawia potęga gór i piękno przyrody. Ksiądz Marek kochał góry. I jak góry opierają się wichurom on także do końca, mimo bólu i cierpienia nie poddawał się, nie skarżył na swój los i jak skała niezłomna pozostała jego wiara.

Nie pojawi się już w naszych drzwiach utrudzona, ale uśmiechnięta znajoma twarz. W tym roku po raz pierwszy zabraknie w naszych telefonach ciepłych świątecznych SMS-ów od księdza Marka...

Nie zadzwięczy Twój śmiech. Nie usłyszymy serdecznych, poczekających słów. Nie pochylisz się nad naszymi słabościami i problemami. **Będzie nam Cię brakować Przyjacielu. Bardzo.**

*W imieniu nauczycieli ze Szkoły Podstawowej w Osuchach  
Iwona Maciejko*



Komunia Święta 2004 r. - Ks. Marek wśród swoich uczniów z Łukowej i Osuch

Wspomnienia ministrantów z Chmielka o Księdzu Marku:

- ♦ *Miły, skromny człowiek, z poczuciem humoru. Nie przejmował się chorobą, nie pokazywał jak bardzo cierpi. Jak mógł, tak pomagał wszystkim potrzebującym. Zawsze zapamiętam jego uśmiechniętą twarz.*
- ♦ *Kochał uczyć dzieci i spędzać z nimi czas. Nawet podczas choroby uśmiech nigdy nie schodził z Jego twarzy.*
- ♦ *Ksiądz Marek Sobilto był w zastępstwie w naszej parafii za naszego księdza. Zawsze przed Mszą św. wszyscy ministranci żartowali z nim.*
- ♦ *Ksiądz Marek Sobilto był pogodny i bardzo lubił grać w piłkę nożną. Podczas choroby odwiedzał szkoły, w których uczył.*



„JESZCZE RAZ MÓWIĘ: BÓG ZAPŁAĆ ZA WSZELKIE DOBRO” - słowa z Testamentu Ks. Marka



Na trasie pielgrzymki na Jasną Górę



Na trasie pielgrzymki do Krasnobrodu



Agapa w czasie pielgrzymki na Jasną Górę 2005 r.  
Ks. Marek tańczy ze swoją rodzoną siostrą



Na trasie rajdu rowerowego z młodzieżą z Łukowej 2006 r.

Horodelska świątynia nie mogła pomieścić 26 października przybyłych na uroczystości pogrzebowe ks. Marka Sobillo wiernych z parafii Łukowa i Chmielek. Wszyscy pragnęli oddać należny szacunek młodemu Księdzu, który prawie całą swoją służbę poświęcił naszej parafii.



Ksiądz Biskup składa kondolencje Rodzicom Księdza Marka



## ŁUKOWSKI KLUB HONOROWYCH DAWCÓW KRWI MA JUŻ 5 LAT

Pierwsza akcja poboru krwi w Łukowej odbyła się 15 lipca 2007 w Gminnym Ośrodku Kultury dzięki pomocy księdza kanonika Witolda Smyka - proboszcza łukowskiej parafii, wikariusza ks. Marka Sobiłło, jak się okazało zasłużonego honorowego dawcy krwi oraz Wójta Gminy Łukowa Stanisława Kozyry. Wtedy już dawców krwi i osób sprzyjającym tej formie pomocy potrzebującym znalazło się dużo. W 2007 roku odbyła się w GOK jeszcze jedna akcja poboru krwi pod hasłem „Krew ratuje życie”. Spotkała się ona z bardzo aktywnym odzewem społeczeństwa Gminy Łukowa. Ktoś rzucił hasło „założmy własny klub”. Mimo lekkich oporów niektórych środowisk udało się pomysł wprowadzić w życie. **25 listopada powołany został Klub Honorowych Dawców Krwi przy Gminnym Ośrodku Kultury w Łukowej (pierwszy gminny klub w Polsce). 41 mieszkańców Gminy Łukowa zadeklarowało się być jego członkami. Prezesem HDK przy GOK został p. Robert Chmiel - zasłużony honorowy dawca krwi.**



Podczas obydwu akcji zorganizowanych w 2007 roku krew oddało 189 dawców. Oddanych zostało w sumie ponad 84 litrów krwi, co przyniosło Łukowej wielką chlubę w skali całego województwa.

Współorganizatorami następnych akcji, które odbyły się w 2008 roku byli druhowie OSP Łukowa. "Najcenniejszym lekiem" podzieliło się wówczas z potrzebującymi 150 dawców. Oddali ponad 67 litrów krwi.

Uroczyste podsumowanie III edycji programu Strażacy Państwowej Straży Pożarnej i OSP w Honorowym Krwiodawstwie pod hasłem "OGNISTY RĄTOWNIK - GORAĆA KREW" odbyło się 18 grudnia

2008 r. w sali konferencyjnej Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie. Program był realizowany od 15 marca do 30 listopada 2008 r. Podczas trwania III edycji programu zorganizowano 12 otwartych akcji poboru krwi, podczas których 180 strażaków oddało 90 litrów krwi. W kategorii Ochotnicze Straże Pożarne I miejsce zdobyła - Ochotnicza Straż Pożarna w Łukowej.

Szlachetną ideę otwarcia na potrzeby innych oraz niezbędną wiedzę o honorowym krwiodawstwie przez cały październik zgłębiali uczniowie łukowskiego gimnazjum. 24 października, na dwa dni przed akcją poboru krwi odbył się apel i zostały rozdane nagrody zwycięzcom konkursu o honorowym krwiodawstwie. Apel przygotowała klasa III b pod kierunkiem pani Renaty Majewskiej. Nagrody wręczyły: pani dr Elżbieta Tatarska - kierownik Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie oddział Zamość oraz pani Elżbieta Budzyńska - główny specjalista do spraw promowania honorowego krwiodawstwa w RCKiK.

I miejsce zdobyła Agnieszka Buczek kl. III, II miejsce Monika Pachla kl. II, III miejsce Amelia Puhacz kl. II. Nagrodzono także: Angelikę Pluskwa, Magdalenę Wazio, Ewę Rój, Macieja Palucha, Wiołę Paluch, Anetę Wenek i Aleksandrę Piskorską.

**Rok 2009.** 179 krwiodawców oddało krew, tj. 80 litrów. Współorganizatorami akcji są Rada i Wójt Gminy Łukowa.

Podczas akcji, która odbyła się 19 lipca 2009 r. Łukowa otrzymała od RCKiK w Lublinie przydomek "łukowskie minusy", chodziło oczywiście o grupę krwi z czynnikiem "minus", bardzo potrzebną przy zabiegach medycznych, a tak często oddawaną przez łukowian.

30 grudnia 2009 roku Wójt Gminy Łukowa Stanisław Kozyra i Rada Gminy Łukowa otrzymali medale wydane przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w związku z 60-leciem krwiodawstwa na Lubelszczyźnie. Medale przyznawane „szczególnie zasłużonym osobom lub zespołom osób” wręczył dyrektor RCKiK w Lublinie pan Piotr Nadolski.

W podziękowaniu dla Wójta Gminy czytamy:

...” Pragnę również przekazać na Pana ręce wyrazy najwyższego uznania i szacunku Mieszkańcom Gminy Łukowa – Honorowym Krwiodawcom, którzy przez dar krwi ratują życie wielu ludziom.” ... Okazuje się, że jako Klub mamy szczęście do księży wikariuszy. Dołączają do nas kolejni honorowi dawcy krwi - ks. Mariusza Lasota i później ks. Dariusz Komadowski.

**W 2010 roku** współorganizatorami akcji są: Rada i Wójt Gminy Łukowa. Należy dodać, iż wielu radnych oraz sam wójt to honorowi dawcy krwi. Co niektórzy twierdzą, że widoku krwi się boją, ale dzielą się nią podczas każdej akcji. Ponad 63 litry krwi oddało 143 honorowych dawców krwi **w 2010 r.**

Wielkie podziękowania należą się pani Krystynie Grzyb - właścicielce piekarni, która obdarowała swoim pieczywem prawie wszystkie akcje poboru krwi w naszej gminie.

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie latem 2010 roku, organizuje wycieczkę dla dzieci łukowskich honorowych dawców krwi. Gimnazjaliści zwiedzali RCKiK oraz najciekawsze zabytki Lublina.

**Rok 2011** rozpoczął się akcją 30 stycznia. Kolejna pod hasłem „Wdzięczni za dar beatyfikacji Jana Pawła II” odbyła się w pierwszą niedzielę czerwca a ostatnia akcja - 7 sierpnia. Podczas tych trzech akcji prawie 70 litrów krwi oddało 156 honorowych dawców krwi.

Miłym akcentem oraz wielkim zaskoczeniem było specjalne podziękowanie dla zespołu wyjazdowego RCKiK w Lublinie Oddział w Zamościu za szczególną pomoc dla jednej z mieszkanki Łukowej. Dziękowały panie z Legionu Maryi z łukowskiej parafii.

W czerwcu honorowi dawcy krwi z Łukowej otrzymali życzenia:

*„Dyrekcja oraz Pracownicy RCKiK Lublin z okazji Światowego Dnia Dawcy Krwi 14 czerwca 2011 r. życzą wszystkim Krwiodawcom przede wszystkim zdrowia,*

*wszelkiej pomyślności, szczęścia osobistego oraz tego, by to wspaniałe dzieło pomocy innym było źródłem nieustannej satysfakcji”.*

Wielu z naszych dawców krwi znalazło się w Rejestrze Niespokrewnionych Dawców Szpiku Kostnego.

Specjalne podziękowanie RCKiK w Lublinie złożyło na ręce Ks. Kanonika Witolda Smyka za zaangażowanie, pomoc i życzliwość okazywaną krwiodawcom (gdy przechodził na emeryturę).

Szczególnie miłe były podziękowania wręczone podczas Dożynek **w 2011 roku.** Otrzymali je Ks. Proboszcz Waldemar Kostrubiec, Ks. Mariusz Lasota, Ks. Dariusz Komadowski.

Na ręce Przewodniczącego Rady Gminy Łukowa p. Tadeusza Kraczkę złożono także wtedy, podziękowania dla mieszkańców gminy za ofiarne oddawanie krwi. Pan Wójt otrzymał podziękowanie za pomoc i wielkie zaangażowanie w szlachetną ideę krwiodawstwa, również z tego względu, iż oddawał krew podczas każdej akcji.

W listopadzie 2011 roku łukowscy krwiodawcy zostali zaproszeni do biłgorajskiego klubu HDK PCK i tam drogą losowania wielu z nich obdarowanych zostało różnorodnymi nagrodami. W tym roku też nauczyliśmy się innej pomocy – krwiodawcy i druchowie OSP zorganizowali 15 października w Łukowej IV i 12 listopada w całej Łukowej zbiórkę płodów rolnych dla Domu Dziecka nr 2 w Zwierzyńcu.

**Medal Jubileuszowy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie (wydany z okazji 60-lecia RCKiK) wręczony został Ks. Markowi Sobillo długoletniemu, szczególnie zasłużonemu dawcy krwi pod koniec 2011 roku.**

**Rok 2012** - 3 akcje poboru krwi w 2012 roku pozwoliły, podczas ostatniej - 28 października uhonorować dawcę, który jako 1000 oddał krew na rzecz potrzebujących. Był to Waldemar Słoma, krwiodawca od kwietnia 2008 roku.

*”Pragnę przekazać panu podziękowania oraz słowa głę-*



Zespół wyjazdowy RCKiK w Lublinie Oddział w Zamościu w towarzystwie Ks. Proboszcza i członków klubu HDK z Łukowej



bokiego szacunku za honorowe oddawanie krwi, najcenniejszego daru jaki człowiek może ofiarować drugiemu. Życzę tego, by to wspaniałe dzieło pomocy innym było źródłem nieustannej satysfakcji" czytamy w podziękowaniu od dyrektora Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie Pana Eugeniusza Torunia.

W 2012 r. były też dwie zbiórki dla Domu Dziecka w Zwierzyńcu; w marcu pieniędzy na zakup potrzebnych środków higienicznych i w październiku - płodów rolnych. Wszystkie zbiórki zakończyły się wielkim sukcesem.

Niestety pożegnaliśmy księdza Marka Sobillo chwilę przed październikową akcją. Zawsze był i pozostanie dla nas wzorem. Niedosiągnęłyśmy wzorem. Niezmiennie mogliśmy liczyć na Jego pomoc i dobrą radę. Dla każdego miał słowo, które pomaga i uśmiech dodający otuchy.



Dziękujemy, że mogliśmy cieszyć się Twoją obecnością wśród nas.

#### 5 lat działalności klubu

- 18 zorganizowanych w tym czasie akcji poboru krwi
- 4 akcje charytatywne- ponad tysiąc oddań krwi
- około 468 litrów krwi
- niezmiennie wielkie serca i olbrzymia chęć niesienia pomocy

22 listopada w Biłgoraju łukowscy krwiodawcy:

Ryszard Dudeczka, Daniel Dzduduch, Andrzej Kornik, Krzysztof Kowalik, Paweł Kozyra, Stanisław Kozyra i Andrzej Szeniak otrzymali Odznaki Zasłużony Honorowy Dawca Krwi. Gratulujemy!

25 listopada o godzinie 16:30 odprawiona zostanie Msza św. w intencji krwiodawców i ich rodzin, po której rozstrzygnięty będzie konkurs dla krwiodawców. W losowaniu nagród weźmie udział 24 osób; 5 pań (oddały dwukrotnie krew w tym roku w Łukowej) i 19 panów, którzy oddali krew w Łukowej po 3 razy.

## ODSZEDŁ WIELKI ŚPIEWAK ŁUKOWSKI

Kultura łukowska straciła 14 października br. jednego z wyróżniających się swoim niepowtarzalnym, donośnym głosem chórzysty, członka zespołu „Łukowianie” pana Franciszka Ćwika. Kilka lat wcześniej pożegnaliśmy także zasłużone dla

naszej gminy osoby należące do tego zespołu tj. śp. Janinę Paluch, Zofię Rój i Eugenię Goch. Zapewne utworzyli Oni już anielski chór, chwਾਲący Boga typową dla Łukowej piosenką i modlitwą.



Chór „Łukowianie” w dawnym składzie



## „TĘSKNOTA NIEJEDNO MA IMIĘ...”

Niezwykłe wspomnienia jednej z uczennic Publicznej Szkoły Powszechnej w Łukowej Pani Apolonii Barszczyńskiej z domu Grzyb:

Czy pamięta Pani jak obchodzono 11 listopada przed wojną?

W mojej pamięci utkwiła mi uroczystość obchodzona chyba w 1938 r. z okazji Święta Niepodległości. Było to już święto państwowe. Do zorganizowania tej pięknej uroczystości powołano w naszej Publicznej Szkole Powszechnej w Łukowej Komitet Obchodów Święta Niepodległej, w skład którego weszli nauczyciele, młodzież, mieszkańcy wsi. Komitet opracował szczegółowy jakże urozmaicony program obchodów. Na początku został odegrany hymn państwowy, gdzie trzeba było zachować powagę i stać na baczność. Następnie przemówienie wójta, potem Pawła Adamca – kierownika szkoły, deklamacja wierszy o tematyce patriotycznej, piękne pieśni patriotyczne w wykonaniu chóru szkolnego, a także orkiestra prowadzona przez wspaniałego nauczyciela od muzyki Stefana Kimaka. Święto rozpoczęło się mszą św. w kościele parafialnym w Łukowej, którą sprawował ks. Liwerski, ze względu na chłodniejszą porę roku był przemarsz ze sztandarami do remizy strażackiej, gdzie tam odbywały się występy.

Na tą uroczystość zapraszano delegację z powiatu, księdza, wójta, sekretarza gminy, komendanta policji, dziedzica Matczyńskiego i mieszkańców gminy. Trzeba dodać, że przychodzili wszyscy.

Jak wyglądała żałoba narodowa po śmierci Piłsudskiego?

Żałoba była wielka i spadła na całą Polskę niespodziewanie. Zmarły miał 67 lat, a wcześniej nic nie mówiono o chorobie Marszałka. Wieść o śmierci J. Piłsudskiego nadano późnym wieczorem przez radio. Mało kto miał we wsi radio, ale kierownik szkoły usłyszał i rano nam obwieścił. Nauczyciele płakali, nam też było bardzo smutno i szybko zrozumieliśmy jak ważny to był człowiek. Pamiętam, że uczciliśmy modlitwą i ciszą. Zaraz wszędzie były wywieszane czarne flagi, a w oknach szkoły i urzędów portrety J. Piłsudskiego i kwiaty. Biły dzwony kościelne wtedy rano i w dzień pogrzebu. Była msza w kościele gdzie zebrali się wszyscy. Ludzie chodzili smutni. Odczuwano się takie ogólne przyciśnięcie na wsi. Kierownik zapowiedział, że będzie cały tydzień żałoba narodowa i musimy ją uszanować.



Z lewej strony zdjęcie przedwojennego Wójta Gminy Łukowa - Jana Matysiaka

Poniżej skład członków zarządu gminy i radnych z 1935 r.

Protokół

166  
96

Z przedania Rady gminnej Łukowej  
odbytej w d. 11 czerwca 1935 r. po  
prezentacji spraw wójta Jana Matysiaka  
w powołaniu byli obecni:

Przewodniczący: Paweł Adamca i Józef  
Marek Osiński z Łukowej  
Sekretarz: Andrzej Abramowicz z Łukowej  
Kom. pow. p. p. Piotr Piotrowski

Skład Zarządu Gminy:  
1) Stanisław Jan  
2) Piotr Karimowicz  
3) Jak Franciszek  
4) Stanisław Karimowicz  
5) Piotr Grynaj  
6) Piotr Jan  
7) Stanisław Marcin  
8) Stanisław Jan  
9) Grynaj Andrzej  
10) Roman Abramowicz  
11) Stanisław Marcin  
12) Grynaj Marcin  
13) Stanisław Jan  
14) Grynaj Franciszek

Przewodniczący: Stanisław Marcin  
Przewodniczący Rady: Marek Osiński z Łukowej  
Borowicki

Prezentacja spraw powołaniu  
o godzinie 15. w sali wójta w powołaniu  
to odbyła się w obecności Zarządu Gminy  
wójta po zapoznaniu z sprawami Piłsudskiego  
zmarłego zaskarżono do sądu powołanie  
zmarłego Marcinowa powołanie

Kopia protokołu posiedzenia Rady Gminy Łukowa z 11 czerwca 1935 roku z informacją o uczczeniu minutą ciszy śp. Marszałka Piłsudskiego.



## Jak przed wojną wychowywano patriotycznie młodzież?

*Paweł Adamiec - kierownik Szkoły Powszechnej w Łukowej wychowywał młodzież w duchu wielkiego patriotyzmu i szacunku do historii ojczyzny. Z jego inicjatywy organizowano wiele uroczystości patriotycznych i rocznicowych: Święto Niepodległości, czy Konstytucji 3 maja odsłonięcie pomnika powstańców styczniowych i wiele innych.*

*Uroczystości te budziły w nas wielkie poczucie patriotyzmu, które trwa do dziś. Kierownik zwracał bacznie uwagę aby mówić czysto i pięknie po polsku. W tamtym czasie wymagało to bardzo wiele wysiłku i samozaparcia z jego strony. Pracował także z młodzieżą starszą i dorosłymi, co świadczy o tym organizacja „Strzelca”. Był człowiekiem szanowanym przez mieszkańców wsi jako nauczyciel i wielki patriota. Był dla nas wzorem. Pamięć o nim wśród mieszkańców trwa do dziś. Na lekcjach geografii i nauki o Polsce współczesnej nauczyciele starali się zaszczepić zainteresowanie regionem i całą Polską, naszą Polską. „My razem, my rozumiemy, patrzymy na siebie, nikt się nie sprzeciwia” - słowa ten tkwią nam do dziś. Tęsknię za tymi czasami i za taką Polską. Nie można pominąć rodziców, którzy także wpajali nam dzieciom od małego tę naszą polskość.*

## Co pamięta Pani z filmu o śmierci Piłsudskiego?

*Wielkim przeżyciem dla mnie był udział w wycieczce or-*

*ganizowanej przez kierownika szkoły na film pt. „Pogrzeb Józefa Piłsudskiego”. Jechaliśmy do Biłgoraja furmankami.*

*Umiał kierownik przekonać naszych rodziców aby na ten cel nie żalowali pieniędzy i pojechaliśmy. Co mi utkwiło w pamięci: przodem szedł żołnierz z krzyżem, wysoko na powozie zaprzężonym w sześć czarnych koni widniała czarna trumna, na niej godło państwowe i poduszka z szablą, wystający dywan z czarnymi frędzlami, a obok kosynierzy trzymający szable. Za trumną żona z dwiema córkami i mnóstwo ludu. Głośno bijące dzwony Zygmunta i salwy..... chyba ze sto.*

*Potem hymn narodowy i pieśń „Pierwsza brygada”. Widok ten wywołał w nas smutek, przerażenie i łzy. Atmosferę się czuło ... .. było nam smutno i źle.*

## Jak Pani widzi dzisiejszą młodzież w świetle patriotyzmu?

*Dzisiejsza młodzież jest bardzo trudna i rozpieszczona nie tylko przez rodziców ale przez nowości techniczne, komputery. Świat sprzed wojny, a ten .....cóż bardzo, a bardzo się zmienił. Ludzie gonią za pieniądzem, tracąc wartości i skrupuły, a przede wszystkim kontakt z drugim człowiekiem. Nauczyciele uczyli nas patriotyzmu i szacunku do człowieka. Jak również w domach rodzice i dziadkowie dużo mówili nam o ojczyźnie i szacunku. To w nas było, .... to w nas się działo i jest tak do dziś.*

Dziękuję za rozmowę Krystyna Wurszt

## ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI DZISIAJ

**11** listopada, w niedzielę dopisała pogoda, miło było zobaczyć flagi łopocące na prywatnych posesjach. Uczymy się świętować!

Poczty sztandarowe, władze samorządowe gminy, orkiestra dęta, młodzież szkolna wraz z dyrektorami szkół i nauczycielami oraz licznie zgromadzeni druhowie OSP z terenu całej gminy przemaszerowali ulicami Łukowej w kierunku kościoła parafialnego. O godz. 10.00 rozpoczęła się patriotyczna część artystyczna w wykonaniu chóru „Musicus” działającego przy GOK i młodzieży gimnazjalnej.

Po niej nastąpiło uroczyste wręczenie nagród laureatom dwóch gminnych konkursów o Ks. Piotrze Skardze i Józefie Ignacym Kraszewskim. Wśród zwycięzców znaleźli

się: Paweł Gralak SP w Chmielku, Julia Kozyra, SP w Łukowej, Aleksandra Wyrwa, SP w Chmielku, Anna Koman, SP w Chmielku, Aleksandra Matysiak, SP w Łukowej, Gabriela Kita, SP w Chmielku, oraz gimnazjaliści: Natalia Naklicka, Kamila Swa-





cha, Konrad Szostak, Mateusz Machnio, Paweł Słoma, Paulina Legieć i Amelia Ćwik.

Punktem kulminacyjnym uroczystości gminnych była Msza św. odprawiona w intencji naszej Ojczyzny sprawowana przez ks. Mariusza Lasotę. Tego dnia wręczone zostały także medale strażackie.

Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Lublinie Uchwałą z dnia 30. 03. 2012 roku przyznało Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa druhom:

Jerzemu Bodysowi z OSP Osuchy i Franciszkowi Iwańcowi z OSP Łukowa

Srebrne Medale otrzymali:

Bolesław Gaca - OSP Łukowa,

Ryszard Osuch - OSP Osuchy

Henryk Rogowski - OSP Osuchy

Brazowym Medalem uhonorowano:

Mieczysława Buczko - OSP Łukowa

Janusza Hyza - OSP Chmielk

Halinę Pikuta - ze Szkoły Podstawowej

w Chmielku Henryka Małyszka - z Gimnazjum

w Łukowej

Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Biłgoraju Uchwałą z dnia 17. 04.2012 nadało Odznakę Strażak Wzorowy druhom: Jerzemu Pituła (OSP Osuchy), Grzegorzowi Kolasińskiemu (OSP Łukowa), Michałowi Sołtysowi (OSP Łukowa) i Leszkowi Rojowi (OSP Pisklaki).

Dekoracji przed Urzędem Gminy w Łukowej, jeszcze przed Mszą św. dokonał członek Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Biłgoraju pan Stanisław Kozyra.



## OSUCHY NA TRASIE WYCIECZEK OGÓLNOPOLSKICH I REGIONALNYCH

**C**mentarz w Osuchach i Dom Pamięci to miejsce odwiedzane przez rodziny poległych i grupy zorganizowane w ciągu całego roku. Na wakacjach przyjmowanych jest kilkadziesiąt wycieczek i osób prywatnych. Chętni kontaktują się z naszym miejscowym GOK-iem prosząc o przewodnika. We wrześniu gościliśmy kilku osobowe grupy z Lublina oraz ogólnopolską wycieczkę miłośników fortyfikacji. W ostatnim czasie odwiedziły nas dwie grupy młodzieżowe.



*„... z wizytą w niezwykłych miejscach ... z wizytą u niezwykłych ludzi”* – taki wpis widnieje w Księdze Pamiątkowej Domu Pamięci w Osuchach. Było to założenie programowe wycieczki uczniów mieszkających w internacie Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju i ich wychowawców na cmentarz partyzancki w Osuchach 6 listopada 2012 r. Młodzież przy tej okazji miała możliwość zapoznania się z historią tego miejsca dzięki prelekcji pana Ludwika Buczka – autora książki poświęconej czasom wojny pt. „Osuchy 1939 - 1945”

*„Poruszeni atmosferą tego miejsca, w zadumie nad pamięcią poległych, chcąc uczcić ich bohaterstwo”* – przybyli 14 listopada do Osuch studenci Uniwersytetu Rzeszowskiego – Instytutu Historii wraz ze swoim profesorem. Ze studentami spotkała się pani dyrektor GOK, prezentując młodym pasjonatom historii sylwetki żyjących uczestników bitwy i ich losy powojenne.



## PAŹDZIERNIK SZCZĘŚLIWY DLA „HARMONII”

Chór „Harmonia” 13.10 zdobył I miejsce podczas V edycji Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Maryjnej w Częstochowie, a tydzień później uzyskał „Srebrny Kamerton” i Puchar Telewizji Bydgoszcz za najlepiej wykonany utwór obowiązkowy na XXXII Ogólnopolskim Konkursie Chórów a’Capella Dzieci i Młodzieży w Bydgoszczy.

O konkursie w Bydgoszczy dokładna informacja drukowana była przed rokiem w „Nowej”.

Tym razem warto nieco szerzej przybliżyć charakter i atmosferę Festiwalu w Częstochowie. Organizatorem tego przedsięwzięcia jest Stowarzyszenie Śpiewacze „Pochodnia” przy Rzemiośle Częstochowskim pod Patronatem Marszałka Województwa Śląskiego.



Nasi chórzyci z chórem męskim „Pochodnia”

„Pochodnia” to jeden z najstarszych chórów w Polsce. Powstał w 1930 r. Podczas II wojny światowej działał jako chór partyzancki. Koncertował w większości krajów europejskich i dwukrotnie w Kanadzie. Jest zdobywcą wielu prestiżowych nagród zarówno krajowych jak zagranicznych. Długoletnią działalność i kontynuowanie tradycji śpiewaczych doceniały i nagradzały władze państwowe i PZChO.

Festiwal odbywał się w Kościele Rektorackim p.w. Najświętszego Imienia Maryi.

Skład jury to: Beata Młynarczyk - przewodnicząca,

dr hab. Jolanta Szybalska- Matczak (AM Wrocław), dr Anna Waluga (AM Katowice), Anna Łuszczak-Matyja (sekretarz jury).

Chór „Harmonia” pod dyрекcją Sławomira Kuczka za zajęcie I miejsca otrzymał „Złotą Pochodnię” i nagrodę w wysokości 1 tys. złotych.

II miejsca zajęły ex equo chór z Łotwy i Czeskiego Cieszyna.

Chóry uczestniczące w Festiwalu otaczane są ogromną życzliwością i sympatią. Organizatorzy urzekają gościnnością. Potrafią wytworzyć atmosferę podkreślającą piękno śpiewu. Realizują motto chóru, które brzmi: „Muzyka powinna rozpalać płomień w sercu mężczyzny i napełniać łzami oczy kobiety” (Ludwig van Beethoven).

Wzruszającym przeżyciem była wspólna kolacja. Podczas tego spotkania chóry prezentowały dowolny repertuar i wysłuchały wspaniałego występu chóru „Pochodnia”, którym dyrygowała po mistrzowsku p. Anna Łuszczak - Matyja.

Przewodnikiem naszego chóru był pan Krzysztof Baliński z „Pochodni”. Ujmującym sposobem bycia zyskał naszą sympatię i uznanie.

Zarówno idea oraz wyjątkowe miejsce festiwalu, jak

i chór „Pochodnia” skupiający pasjonatów pięknego śpiewu, ludzi oddanych muzyce, w pełni zaangażowanych w szerzenie tradycji śpiewu chóralnego, zasługują na szerokie zainteresowanie także w naszym regionie.

Mam nadzieję, że powyższa informacja zachęci inne chóry do udziału w kolejnych edycjach tego pięknego festiwalu.

*Dyrygent chóru Harmonia  
Sławomir Kuczek*



## FESTIWAL PIEŚNI PATRIOTYCZNEJ I LEGIONOWEJ W BIŁGORAJU – TO WIELKI SUKCES CHÓRU "MUSICUS"

9 listopada, już po raz 17. odbył się Festiwal Pieśni Patriotycznej i Legionowej. W tym roku udział w nim wziął działający przy Gminnym Ośrodku Kultury chór "Musicus". Chór pracuje pod kierownictwem niezastąpionego pana Sławomira Kuczka. Udział w tym festiwalu był dla chórzystów swoistą lekcją patriotyzmu. Zwycięstwo w Biłgoraju otworzyło chórowi drogę dalej. Wiosną "Musicus" weźmie udział w Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Patriotycznych w Warce.



Chór "Harmonia" reprezentował będzie Polskę na III Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Adwentowej i Bożonarodzeniowej w Krakowie dnia 8 grudnia 2012 roku.

## WYRÓŻNIENI

W Młodzieżowym Domu Kultury w Biłgoraju 23 października, w obecności członków Zarządu Powiatu oraz Burmistrzów i Wójtów odbył się Powiatowy Dzień Twórców Kultury. W tym roku z rąk Starosty Biłgorajskiego wyróżnienia otrzymały nasze panie z Zespołu Śpiewaczego z Łukowej I oraz pan Sylwester Surmacz - organista, wieloletni kierownik Chóru Kościelnego „Łukowianie” i Chóru Męskiego „Opoka”.





## KONCERTOWAŁY W LUBLINIE



Śpiewaczki ludowe z Lublina wykonują weselną pieśń łukowską

**M**istrzynie śpiewu ludowego z Łukowej mają już swoich Muczniów, rozsianych po całej Polsce, którzy w 1995 i 2006 roku brali udział w warsztatach śpiewaczych organizowanych w Łukowej w ramach projektu "Muzyka Jednej Wsi". Na zaproszenie grupy młodych śpiewaczek z Lublina, panie z Zespołu Śpiewaczego z Łukowej I wzięły udział w koncercie "Pieśni Spod Niebieskiej", który odbył się 15 listopada w budynku Warsztatów Kultury w Lublinie. Oprócz naszych pań wystąpił zespół z białoruskiego Polesia i wybitny basztowy skrzypek Bronisław Bida.



Młodzi panowie śpiewają dawne pieśni Roztocza

## ZDOLNA ŁUKOWIANKA



**D**o końca listopada można podziwiać w GOK-u prace plastyczne **Magdaleny Wazio**, absolwentki Gimnazjum w Łukowej i LO im. ONZ w Biłgoraju, studentki I roku Politechniki Rzeszowskiej im. Ignacego Łukasiewicza, kierunku architektura i urbanistyka. Na wystawie prezentowane są m.in. rysunki architektoniczne młodej łukowianki z jej pleneru w Paryżu i Wenecji.



Jedna z prac Magdy - pałac w Kozłówce

W październiku i listopadzie na korytarzach GOK-u pojawiły się obrazy olejne studentów Kierunku Artystycznego UMCS w Lublinie, którzy podczas lipcowego pleneru starali się znaleźć najciekawsze miejsca w Józefowie i okolicach i przenieść je na płótno. Niektóre z nich są do kupienia. Zapraszamy.





## ANITA, GRATULUJEMY!



30 października 2012r. w Warszawie odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom konkursu na esej, organizowanym wspólnie przez Rzecznika Praw Dziecka i Uniwersytet Śląski, pt. „Czy dzieci jak ryby głosu nie mają?”. 11 autorek najlepszych prac odebrało wyróżnienia z rąk Marka Michalaka. Najlepsze eseje zostaną opublikowane w specjalnie wydany na tę okazję wydawnictwie poświęconemu pamięci Janusza Korczaka. Po spotkaniu wszyscy nagrodzeni uczniowie wraz z opiekunami udali się na zwiedzanie Sejmu. Konkurs skierowany był do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz średnich. Wpłynęły do niego 852 prace, z czego do dalszego postępowania zakwalifikowano 820. Spośród nich Komisja Konkursowa w składzie: prof. Ewa Jarosz, prof. Barbara Smolińska-Theiss, dr hab. Hanna Krauze-Sikorska, dr hab. Agnieszka Gromkowska-Melosik, dr Ewa Kozdrowicz, dr hab. Beata Dyrda, dr Edyta Januszewska, dr Jan Orgelbrand, Monika Gościak-Przygoda wyłoniła zwycięzców. W kategorii liceum Komisja przyznała dwa równorzędne

pierwsze miejsca, w tym jedno naszej dziewczynie z Chmielka Anicie Zwolińskiej.

A oto fragment eseju Anity:

(...) Dzieciństwo polega też na tym, by patrzeć na życie jakby przez „różowe okulary” i nie dostrzegać małopłaskich problemów. Aby cieszyć się każdym dniem od nowa i darzyć świat miłością beztroską i bezinteresowną.

Janusz Korczak powiedział kiedyś: *Ludzie boją się śmierci, bo nie umieją cenić życia.*

Na tym właśnie polega przewaga dzieci nad dorosłymi, że potrafią one cenić każdą chwilę życia, nie myślą o przyszłości, ale cieszą się chwilą. Nie myślą o śmierci, dlatego nie czują przed nią strachu.(...) Często wydaje nam się, że dzieci nie posiadają uczuć, że są obojętne na to co się wokół nich dzieje.



Anitka otrzymała pamiątkowy kodeks Praw Dziecka dla swojej szkoły podpisany przez Marka Michalaka - Rzecznika Praw Dziecka.



Myslimy że są niezdolne do zrozumienia ważnych dla nas spraw i dlatego ukrywamy przed nimi to co naprawdę istotne. Tak też dzieje się w książce Schmitta pt. „Oskar i Pani Róża”, gdzie tytułowy bohater to chory na raka chłopiec, który czuje się oszukiwany przez swoich rodziców. Ciągłe zastanawia się dlaczego dorośli ukrywają przed nim to, o czym tak naprawdę wie już od dawna, a co gorsze boją się swojego dziecka:

*Usłyszałem to, czego nie powinienem być usłyszeć. Moja matka szlochala, doktor Dusseldorf powtarzał: „Zrobiliśmy, co w naszej mocy, proszę mi wierzyć”, a ojciec odpowiadał zdławionym głosem: „Nie wątpię, doktorze, nie wątpię”. Stałem z uchem przytkniętym do żelaznych drzwi. Nie wiem, co było zimniejsze, metal czy ja. Potem doktor Dusseldorf zapytał: „Chcecie państwo go ucałować?” („Nie będę miała odwagi” - powiedziała moja matka.) „Nie powinien widzieć nas w takim stanie.” - dodał ojciec.*

*I wtedy rozumiałem, że moi rodzice to tchórze. Gorzej: tchórze, którzy biorą mnie za tchórze!*

*Problem rodziców Oskarka polegał na tym, że nie potrafili oni rozmawiać ze swoim synem, uważali go za istotę bez własnego zdania, aspiracji i marzeń. Myśleli, że jest dzieckiem pozbawionym uczuć, dlatego zamiast rozmowy, ofiarowywali mu coraz to nowsze prezenty, zabawki. Odkąd jestem na stałe w szpitalu, moim rodzicom jakoś nie idą rozmowy; więc przywożą mi prezenty i spędzamy beznadziejne popołudnia na czytaniu reguł gry i instrukcji. Ojciec jest nieustraszony(...). Jest mistrzem świata w zatruwaniu niedzielnego popołudnia.<sup>2</sup>*

*Tymczasem posiadali oni niezwykle mądrego syna, który pokazał nie tylko, że potrafi mądrze mówić, ale więcej- potrafi mądrze postępować.*

*Niech pan nie robi takiej miny, doktorze Dusseldorf. Będę z panem szczerzy, bo zawsze uczciwie brałem lekarstwa, a pan skrupulatnie próbował zwalczyć moją chorobę. Niech pan się nie zachowuje, jakby czuł się winny. To nie pana wina, że musi pan oznajmiać ludziom złe nowiny, choroby o łacińskich nazwach i to, że nie ma ratunku. Niech pan sobie odpuści. Niech pan się wyluzuje. Nie jest pan Panem Bogiem. To nie pan rozkazuje naturze. Pan tylko stara się naprawiać.<sup>3</sup> W takich sytuacjach dorośli są zadziwieni, dowiadują się, że ich pociechy naprawdę myślą, czują, rozumieją to co się wokół nich dzieje. Maluchy naprawdę mają własne spostrzeżenia, własne poglądy na świat, dowód osobisty nie może decydo-*

*wać o prawie do głosu. Nie można dyskryminować dzieci za to, że są dziećmi. Dorośli powinni przypomnieć sobie sprzed lat i uzmysłowić sobie jaką krzywdę wyrządzają swoim pociechom, kiedy nie uwzględniają ich zdania, kiedy od początku skazują ich na odrzucenie i zapomnienie. Nie dostrzegają faktu, że one czują tak samo, a może nawet i bardziej intensywnie.*

*Wcześniej nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo potrzebuję pomocy. Wcześniej nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo jestem chory. Rozumiałem to dopiero, kiedy pomyślałem, że więcej nie zobaczę cioci Róży, i teraz to wszystko wypływało ze mnie łzami, które paliły mi policzki.*

*Oskar mimo tego, że był małym chłopcem, to miał ogromny potencjał, był odważny, mądry i bardzo dorośle podchodził do swojej choroby. Nie bał się śmierci mimo młodego wieku, ufał temu, co ma przyjąć. Nie rozumiał jedynie postępowania swoich rodziców, którzy w obecnej sytuacji byli większymi dziećmi od niego samego.*

*Boją się mnie. Boją się ze mną rozmawiać. A im bardziej się boją, tym bardziej mam wrażenie, że jestem potworem. Dlaczego ich tak przerażam? Jestem aż tak brzydki? Śmierdzą? Kompletnie zidiociałem?(...) Choroba jest częścią mnie. Nie muszą zachowywać się inaczej, dlatego, że jestem chory, chyba że mogą kochać tylko zdrowego Oskara?*

*Chłopiec do końca swoich dni zwierzał się Pani Róży z kłopotów, jakie mieli jego rodzice jeśli chcieli się z nim w jakikolwiek sposób dogadać. Nie potrafili dopuścić do siebie faktu, iż ich syn, mimo tego, że jest jeszcze mały, to już posiada bardzo dorosłe podejście do życia. Okazało się, że nie jest on jak przysłowiowa rybka, która nie potrafi mówić, ale posiada ogromną siłę walki. Walki z chorobą i śmiercią. Nie poddał się do ostatniego dnia i swoim krótkim życiem pokazał jak ważna jest miłość rodziców do dzieci. Nie prezenty, zabawki, gry i bajki, ale prawdziwe ciepło, czyli to co Janusz Korczak przez tyle lat ofiarowywał swoim podopiecznym. Próbowałem tłumaczyć rodzicom, że życie to taki dziwny prezent. Na początku się je przecenia: sądzi się, że dostało się życie wieczne. Potem się go nie docenia, uważa się, że jest do chrzantu, za krótkie, chciałoby się niemal je odrzucić. W końcu kojarzy się, że to nie prezent, ale jedynie pożyczka.*

*I próbuje się na nie zastrzyżyc (...)*



**SŁOWNIK GEOGRAFICZNY GMINY ŁUKOWA (1997 R.) CZĘŚĆ III**

**ŁYSA GÓRA** – wzniesienie piaszczyste na zachód od wsi Podsośnina, o wysokości ponad 235 m n.p.m. Jego skłon północny wykorzystano pod uprawę roślin, a wierzchowinę ze względu na brak wody porasta trawa z rzadkimi kępami drzew iglastych. Łysa – w związku z ubóstwem roślinności lub jej brakiem.

**MACHOWA GÓRA** – wzniesienie w kierunku pn.-wsch. od wsi Pisklaki, o wysokości 201 m n.p.m., porośnięte lasem sosnowym. Nazwa pochodzi od nazwiska rodziny, która tam mieszkała – Macha.

**MACHOWE GÓRKI** – wzniesienia na południe od Machowej Góry, sięgające wysokość ok. 200 m n.p.m. Obecnie porośnięte lasem sosnowym. Położone są w sąsiedztwie Machowej Góry – stąd nazwa.

**MALCE** – las w kierunku pn.-wsch. od Buliczówki, nad rzeką Sopot. Dawniej była to osada leśna, składająca się z 4 domów, zamieszkałych przez rodziny Malców. W czasie II wojny światowej w 1944 roku osada ta została zniszczona przez hitlerowców. Nazwa od nazwiska założyciela - Malca.

**MALCOWE ŁĄKI** – łąki i pole na północ od wsi Pisklaki, po prawej stronie rzeki Tanwi, położone na wysokości 192,5-185 m. n.p.m. Pochodzenie nazwy niejasne.

**MALOWICZKA** – pole w północnej części wsi Łukowa, pomiędzy Wólką a Kątem, na wysokości 220-222,5 m. n.p.m. Teren jest tam równinny, płaski jak malowany – stąd nazwa.

**MAZIARZE** – uroczysko na południe od dawnej osady Maziarze, wśród odnóg rzek Wirowej i Studzienicy. Jest to dziewicza, bagnista puszcza leżąca w sąsiedztwie dawnej osady o tej nazwie – stąd nazwa. Miejsce tragicznej w skutkach bitwy 25 czerwca 1944 r.

**MAZURSKIE ŁĄKI** – łąki w pd.-zach. części wsi Borowiec, na granicy gmin Łukowa i Obsza. Nazwa pochodzi od nazwiska właściciela – Mazura.

**MORGI** – pd.-zach. część wsi → Chmielek, przy drodze lokalnej Chmielek – Korchów. Morga to miara powierzchni gruntu zróżnicowana regionalnie i chronologicznie co do wielkości, także w potocznym (zwykle w liczbie mnogiej morgi) znaczeniu "ziemia, grunt chłopskiego gospodarstwa".

**MUCHA** – rzeka w środkowej części wsi Łukowa; lewobrzeżny dopływ Lubieni, który dzieli wieś na dwie części: północną i południową. Płyynie na wysokości 205-207,5 m n.p.m., ma długość ok. 10 km. Na mapie zaznaczona jako sucha dolina. Jest rzeką płytką, której dno jest zamulone, gdzie w ciepłej porze roku roi się od much – stąd nazwa.

**MURASZKÓW** – las na południe od wsi Osuchy, na wysokości 187,5-200 m. n.p.m. Jest to młody las mieszany z sosną, dębem, brzozą. Kilkanaście lat temu teren ten porośnięty był trawą (murawą) – stąd nazwa.

**NIETECZ** – starorzecze (dawne koryto) rzeki Wirowa.

**NIWA** – pole we wschodniej części wsi Łukowa (na wschód od Nowej Wsi), na wysokości 205-507,5 m. n.p.m. Dodatek do serwitutów leśnych, który otrzymali chłopci stosunkowo niedawno. Niwa – pole uprawne, niekiedy określonej wielkości, też pole po wykarczowaniu, nowina.

**NOWA RZECZKA** - Wirowa.

**NOWA WIEŚ** – najdalej na wschód wysunięta część wsi → Łukowa. Najnowsza część wsi, stosunkowo niedawno założona (początek XIX w.) – stąd nazwa.

**OGRODY** – część wsi → Łukowa, położona na południe od "Plebani"; na lewym brzegu rzeki Mucha. Są tam sady, ogrody. Ogród – pole koło domu przeznaczone pod warzywa lub kawałek ziemi przy domu zamieniony na pastwisko.

**OKRĄGLE BAGNO** – bagno na pd.-wsch. od Osuch, w kierunku rzeki Studzienicy. Ma kształt zbliżony do koła – stąd nazwa.

**OSUCHY** – wieś sołecka w środkowej części gminy; na Równinie Biłgorajskiej, u ujścia Studzienicy i Sopotu do Tanwi; przy drodze krajowej Wola Obszańska – Zamość. Powierzchnia 3926 ha; mieszkańców (1997 r.) - 143; gospodarstw 49, zabudowa rozproszona, głównie murowana. Położona na wysokości 195-200 m n.p.m. Gleby bielcowe wytworzone z piasków, a w dolinach rzek mułkowo – bagicienne i mady; głównie kompleksu żytniego słabego i bardzo słabego. Użytkowanie ziemi: grunty orne 15,3% (166 ha) użytków rolnych, łąki i pastwiska 84,6% (917 ha), sady 0,09 % (1 ha); lasy 67,8 % (2668



ha) powierzchni wsi; pozostałe 4,5 % (117 ha). Uprawia się głównie: żyto 31,9% (53 ha) gruntów ornych, owies 21,6% (36 ha), jęczmień 7,8% (13 ha), mieszanki zbożowe 9,1% (15 ha), ziemniaki 15,6% (26 ha). Hoduje się 88 szt. bydła, 165 szt. trzody chlewnej. We wsi tartak, sklep spożywczy, szkoła podstawowa, kościół, muzeum z II wojny światowej. Osuchy powstały ok. 1700 r. Z 1726 r. między innymi wiadomość o młynie „Osuchów”. Około 1800 r. zorganizowano tu ordynackie leśnictwo. 16.11.1939 r. trwały tu walki 12 pułku piechoty ppłk. M. Strażyca (6 dywizji piechoty) powstrzymujące wojska hitlerowskie usiłujące przekroczyć Tanew. W 1944 r. spalone zostały całe Osuchy, a zamordowano 30 osób. Osuchy z najbliższym regionem to miejsce wielokrotnych ciężkich walk partyzanckich z wrogiem. Świadectwem tragedii jest największy w kraju cmentarz partyzancki. Nazwa pochodzi od nazwiska założyciela - Osucha.

**PAŃSKIE** – pole i łąka w kierunku wschodnim od Kolonii Łukowa. W XIX w. był tak folwark, w którym pracowali chłopci – poddani pana. Po uwłaszczeniu ziemia ta stała się ich własnością – stąd nazwa.

**PAŃSKIE** – pole na zachód od wsi Borowiec, w kierunku wsi Olchowiec, położone na wysokości 200-205 m n.p.m. Pole to zostało nadane chłopom po parcelacji – stąd nazwa.

**PASTERNIK** – pole w zachodniej części wsi Osuchy, od mostu na rzece Tanew, który jest przy drodze lokalnej Łukowa – Józefów.

**PASTERNIK** – pastwisko lub mały kawałek ziemi we wsi. Geneza nazw miejscowości typu Pasternik, Pastwisko, Pastwiska jest prosta, wiąże się zazwyczaj z zakładaniem osad na miejscu dawnych pastwisk (najczęściej wspólnych pastwisk gminnych).

**PĘCHERSKIE ŁĄKI** – łąki na lewym brzegu rzeki Tanew, w miejscu gdzie uchodzi do niej rzeka Lubienia, położone na wysokości 195-197,5 m n.p.m. Pochodzenie nazwy niejasne.

**PISKLAKI** – wieś sołecka, w pn.-zach części gminy, na lewym brzegu rzeki Tanew. Powierzchnia 674 ha; mieszkańców (1997r.) 267; gospodarstw 60. zabudowa zwarta typu ulicówki, przeważnie murowana. Położona na wysokości 192,5-195 m n.p.m. Gleby płowe wytworzone z utworów pyłowych wodnego pochodzenia

(w części południowej wsi) i bielcowe wytworzone z piasków słabo gliniastych (w części północnej), a w dolinie rzeki Tanew, gleby mułkowo-bagienne i mady; należące głównie do kompleksu żytniego bardzo słabego i zbożowo -pastewnego mocnego. Użytkowanie rolne 603 ha (89,5%) powierzchni wsi: gruntu orne 54,4% 9328 ha), łąki i pastwiska 45,6% (275 ha); lasy 8,6% (58 ha), pozostałe 1,9% (13 ha). Uprawia się głównie mieszanki zbożowe 82 ha, żyto 42 ha, owies 40 ha, pszenicę 37 ha, jęczmień 24 ha, ziemniaki 28 ha, tytoń 25 ha. Hoduje się bydło 117 szt., trzodę chlewną 522 szt. we wsi tartak, remiza OSP, 2 sklepy spożywcze. Nazwa pochodzi od nazwiska założyciela – Pisklaka.

**PISKLAKI** – pole na południe od wsi Pisklaki, położone na wysokości 192,5-200 m n.p.m. Leży w pobliżu wsi o tej samej nazwie – stąd nazwa.

**PŁASKOWYŻ TARNOGRODZKI** – region fizjograficzny w południowej części gminy Łukowa, od północy jest on ograniczony doliną Tanwi, od zachodu Doliną Dolnego Sanu, od południa doliną Szkła, od wschodu krawędzią Roztocza. Wysokości bezwzględne mieszczą się w granicach 220-280 m, a wysokości względne 30-60m. Płaskowyż jest zbudowany z ilów miocenów, na których zalegają gliny i piaski czwartorzędowe przykryte utworami pyłowymi (lessopodobnymi), w związku z tym gleby są na ogół urodzajne, warunki klimatyczne korzystne i region ten ma przeważnie charakter rolniczy.

**PLEBANIA** – środkowa część wsi → Łukowa, w pobliżu kościoła. Teren ten należał wcześniej do plebana – stąd nazwa.

**PODGÓRZE** – pole w kierunku południowym od Bienkowskich Łąk, ale położone na lewym brzegu rzeki Tanew, u podnóża wzniesienia porośniętego lasem. Pochodzenie nazwy od wyrażenia przyimkowego pod górą.

**PODLAS** – osada w pn.-zach części Lasu Surowego, składająca się z kilku zabudowań. Nazwa pochodzi od wyrażenia przyimkowego pod lasem lub pod las.

## 20 LAT PRACY W ŁUKOWEJ, 50 NA CHWAŁĘ BOŻĄ



Pan Edward Polski – organista z Józefowa od 20 lat prowadzi Ognisko Muzyczne przy GOK w Łukowej, które funkcjonuje na prawach Szkoły Muzycznej I stopnia. Wykształcił kilkadziesiąt uczniów z naszej gminy dając im podstawy do rozwoju swoich zdolności w przyszłym życiu. W tym roku p. Polski obchodzi 50 – lecie swojej pracy organistowskiej. Z tej racji składamy Mu najlepsze życzenia: zdrowia, pogody ducha i ogromnej cierpliwości dla swoich uczniów i uczennic. Dziękujemy!

## Znowu Święty Mikołaj przyjął nasze zaproszenie



**Przybędzie wraz  
z aktorami z Krakowa  
2 grudnia 2012 r.  
o godz. 16.00  
do GOK w Łukowej**



**Wspaniałym Jego prezentem  
dla wszystkich grzecznych dzieci  
będzie przedstawienie "Królowa Śniegu"**



**BIURO RACHUNKOWE**  
Ks. Anna Bzdziuch

- ✓ pomoc przy zakładaniu firmy
- ✓ rozliczenia VAT ROLNIKÓW
- ✓ księgi przychodów i rozchodów
- ✓ deklaracje ZUS, PIT, CIT, VAT
- ✓ kadry i płace
- ✓ zwrot VAT w budownictwie mieszkaniowym
- ✓ rozliczenia dochodów z Polski i zagranicy
- ✓ wypełnianie wniosków o płatności bezpośrednie dla rolników
- ✓ zeznania spadkowe
- ✓ refundacje ubezpieczenia ZUS, KRUS
- ✓ obsługa i szkolenia BHP
- ✓ podania i pisma

**609 46 40 97** **Łukowa 253**





## ZAWIADOMIENIE

Zawiadamia się wszystkich mieszkańców gminy Łukowa, że w dniach 19 XI – 18 XII 2012 r. można składać wnioski na usuwanie azbestu znajdującego się na dachach budynków oraz zdemontowanego, leżącego na posesjach do drugiego naboru w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy.

Wnioski należy składać w Urzędzie Gminy Łukowa, pokój nr 3.

Osoby, które złożyły wnioski wiosną bieżącego roku do pierwszego naboru na demontaż eternitu znajdującego się na dachu i zdemontowały go we własnym zakresie lub przez firmę powinny złożyć ponownie wniosek w obecnym naborze.

Natomiast wnioski złożone na usunięcie eternitu le-

żącego na posesjach i demontaż eternitu z dachu (który nadal pozostaje na dachu) zachowują swoją ważność i będą realizowane w pierwszej kolejności w 2013 roku.

Usuwanie azbestu z dachów oraz leżących na posesjach jest bezpłatne dla mieszkańców.

O kolejności na liście Urzędu Marszałkowskiego decydować będzie data wpływu wniosku do Urzędu Gminy.

Wszelkie informacje na ten temat dostępne są na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego [www.azbest.lubelskie.pl](http://www.azbest.lubelskie.pl) (Szwajcarsko-Polski Program Współpracy, Priorytet 2. Środowisko: Infrastruktura) lub w Urzędzie Gminy Łukowa, pokój nr 3, tel. 84 687 40 02 wew. 38.

## INFORMACJA WÓJTA GMINY ŁUKOWA

W sprawie wywieszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem i dzierżawę.

Działając na podstawie art. 35, ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2010 r., Nr 102, poz. 651 z późn. zm.), informuję, że podany został do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Łukowa, na okres 21 dni, wykaz nieruchomości położonych w miejscowości Łukowa przeznaczony do oddania w najem i dzierżawę, w trybie bezprzetargowym:

Lokale użytkowe w budynku Ośrodka Zdrowia

w Łukowej – nieruchomość przeznaczona na potrzeby prowadzenia podstawowej opieki zdrowotnej w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, usług stomatologicznych w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, usług pielęgniarstwa i położnych w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, usług związanych z prowadzeniem apteki.

Nieruchomość Nr 2632/2, obręb Łukowa (budynek + działka o pow. 0,15 ha) – nieruchomość przeznaczona na prowadzenie gabinetu weterynaryjnego.

Bliższe informacje uzyskać można w Urzędzie Gminy Łukowa, pokój nr 3,

## MUCHA ZMIENIA OBLICZE

Nasza niepozorna rzeczka zmienia swoje oblicze. Odcinek od targu do kapliczki w Łukowej IV jest już wyłożony betonowymi płytami, przez co rzeka zrobiła się słusznej szerokości. Mijamy nadzieję, że szerokość ta pozwoli uniknąć podtopień. W trakcie budowy jest też nowy most obok kapliczki. Przy moście obok SKR są już złożone elementy konstrukcyjne. Na tym samym odcinku trwają prace przy przebudowie drogi lokalnej skrzyżowanie – kapliczka. Na oczyszczonej wcześniej starej drodze położony jest nowy asfalt.



## 82.777,32 ZŁ ZEBRANYCH PODCZAS DWUNASTU KWEST

W ciągu jedenastu lat działalności Społecznego Komitetu Opieki nad Cmentarzami w Gminie Łukowa Komitetu dzięki niebywalej hojności ofiarodawców odnowionych zostało 77 zabytkowych nagrobków, bez prac na cmentarzu w Szarajówce.

Tylko w ostatnim 2012r. roku dokonano generalnego remontu czterech pomników, w tym 3 na najstarszej części cmentarza oraz jednego niedaleko tzw. kołyski.

Odnowione zostało także ogrodzenie wokół wszystkich pomników w tej części cmentarza (tj. 31 słupów ozdobnych w tym 4 nowe; łączenia słupów i prace przy ogrodzeniu zostały wykonane społecznie przez p. Jana Pastuszka – kamieniarza z Józefowa).

Ponadto wzmocniono fundamenty i wyprostowano

pomnik miecznika warszawskiego z 1791 r., który w ostatnim czasie niebezpiecznie się przechylił (koszty tych prac związanych z „miecznikiem” przekroczyły fundusze Komitetu o 2.5 tys złotych).

Za zebrane 1 i 2 listopada 2012 r. na cmentarzu parafialnym w Łukowej przez 34 członków Komitetu i wolontariuszy pieniądze tj. 9.237,88zł, 2,07 EURO, 75 kopiejek i 2 kuny będą kontynuowane prace, zwłaszcza dotyczące natychmiastowego remontu XIX w. płyt poziomych w większości „chłopskich”. Cieszymy się z tego, że inicjatywa jest życzliwie wspierana i zauważana. Gmina Łukowa rzeczywiście wyróżnia się w tym względzie w powiecie i regionie swoją hojnością i zaangażowaniem społecznym.



Kwestarze z wolontariuszami



## KAPUSTA! – DANIE GŁÓWNE ŁUKOWSKICH GOSPODYŃ



"Kiszenie kapusty" widowisko obrzędowe przygotowane przez Zespół Śpiewaczy z Łukowej w 1997 roku.

### KISZONA KAPUSTA DANKI

Na 1kg kapusty daję od 1,5 do 2,5 dag soli kamiennej.

Do dużej miski wykładam partiami kapustę, solę, dokładnie mieszam i czekam aż puści sok (10 -15 minut). Na dno beczutki układam świeże liście na nie kapustę. Uciśkam rękoma do chwili, kiedy pokaże się sok na powierzchni. Kiedy już mam połowę beczki zapełnioną kapustą, wkładam całą główkę kapusty włoskiej (głęb wycinam) i znów uzupełniam nową partią kapusty z solą. Kapusta włoska kiszona w całości będzie na gotąbki. Kiedy beczka jest napełniona tak do  $\frac{3}{4}$ , układam znów świeże liście na powierzchni i przykrywam białą lnianą ściereczką. Teraz trzeba obciążyć kapustę jakimś ciężarem. Mam taki dyżurny kamień. Myję go, wkładam jeszcze do torebki foliowej. Zanim położę kamień, na ściereczkę kładę odpowiedniej wielkości talerz, można użyć drewnianego denka i dopiero kamień. Kapusta ma mieć na powierzchni sok. Trzymam ją w miejscu niezbyt ciepłym, 18-20 st. przez 4-6 dni. Pod koniec fermentacji przebijam ją kijem bambusowym w kilku miejscach, aż do samego dna. Pozbywam się w ten sposób gazów wytworzonych podczas fermentacji i kapusta nie jest gorzka. Po tym czasie wynoszę do chłodniejszego pomieszczenia. Przy każdym podbieraniu już ukiszonej kapusty, płuczę ściereczkę i denko w gorącej wodzie, zapobiegam w ten sposób wytworzeniu się pleśni na powierzchni. (Przynajmniej tak uważam, bo pleśni nie ma!). W tym roku ukisiłam w 2 beczkach. W jednej do kapusty dodałam marchew i pokrojoną w ósemki dużą pigwę, będzie super do sałatki.

### KISZONA KAPUSTA MARYSI

U mnie od lat kisi się wg przepisu:

10 kg szatkowanej kapusty

12,5 dag soli (niejodowanej)

1/2 paczki kminku (ja daję więcej)

liście laurowe (ja daję ok paczki).

0,5 kg marchwi

Wg mnie z jodowaną solą wychodzi taka sama jak z niejodowaną. Do wyparzonego naczynia do kiszenia wkładam partiami kapustę i proporcjonalnie do ilości kapusty pozostałe składniki. Mieszam wszystko rękoma i następnie ubijam ręką złożoną w pięść, aż kapusta pokryje się sokiem. I tak postępuję z każdą warstwą. Przykrywam ściereczką i zostawiam w dość ciepłym miejscu. Codziennie przekłuwam do dna, aby wypuścić tworzące się gazy. Po kilku lub kilkunastu dniach przekładam do wyparzonych słoików, ale nie nakładam do pełna bo się "podnosi" i będzie kipiła, a drogocenny sok się zmarnuje. Kapustę przy wkładaniu do słoików trochę ugniatam i musi być przykryta sokiem. Zakręcam podkładając pod pokrywkę cienką folię, bo bez niej szybko zardzewieją. Wynoszę do piwnicy i to wszystko.

### KAPUSTA KISZONA Z JABŁKIEM I SUSZONĄ ŻURAWINĄ

2 kg białej kapusty (już poszatkowanej)

20 dag jabłek

5 dag suszonej żurawiny

3 dag soli kamiennej

Kapustę obrać z wierzchnich liści, optukać, osuszyć i drobno poszatkować. Jabłka optukać, usunąć gniazda nasienne i pokroić na duże kawałki, nie obierając ze skórki. Kapustę wymieszać z kawałkami jabłek, suszoną żurawiną i solą. Przekładać partiami do glinianego garnka. Mocno uciskać np. zaciśniętymi rękami lub drewnianą pałką. Dodawać kolejną kapustę i dalej uciskać, aż puści sok. Nadmiar soku, który puści kapusta można trochę wybrać (np. chochelką). Na sam koniec, na wierzch kapusty należy położyć talerz i obciążyć go np. pełnym wody słoikiem litrowym lub dużym dokładnie umyтым i wyparzonym kamieniem. Jeśli soku jest mało (kapusta nie jest nim pokryta, jest sucha na górze) należy dolać ten sok, który wcześniej został wybrany. Następnie wierzch garnka należy przykryć np. papierem, ręcznikiem kuchennym (nie przykrywamy szczelnie, tylko tak, żeby tam nic nie wpadło). Gotową do kiszenia kapustę ustawiamy w ciepłym miejscu (w temperaturze pokojowej). Po upływie około 5 dni kapusta jest już ukiszona i nadaje się do spożycia. Można ją przelożyć do czystych i suchych słoików. Szczelnie zakręcić i wynieść do ciemnej i chłodnej piwni-

cy. Można pasteryzować, ale nie jest to konieczne. Uki-szoną kapustę można też pozostawić w beczce i całą becz-kę wynieść do piwnicy.

### BRUKSELKA STASI

1 kg brukselki

MARYNATA

½ łyżeczki nasion kopru

½ łyżeczki octu winnego

10 ziaren ziela angielskiego

łyżeczka soli

pieprz

liście laurowe

estragon

gorczyca ¾ szkl octu 10%

Brukselkę oczyszczam i sparzam. Ciasno układam w sło-ikach. Składniki marynaty zagotowuję w 2 szklankach wody. Zalewam brukselkę (w każdym słoiku powinny znaleźć się przyprawy). Słoiki zakręcam, pasteryzuję 20 minut.

### SOS SŁODKO-KWAŚNY LIDKI

3 kg cukinii

1 kg papryki

1 kg cebuli

wszystko kroję w paski, solę (2 łyżki soli) do smaku i od-stawiam na noc.

ZALEWA

80 dag cukru

½ l octu

ocet z cukrem zagotowuję, odciskam warzywa i wrzucam do zalewy. Gotuję 20 minut, następnie dodaję

1 duży słoik koncentratu pomidorowego

1 łyżkę curry

1 łyżkę słodkiej papryki

½ łyżeczki papryczki chili

Wszystko razem gotuję 10 minut, nakładam do słoików

### KAPUSTA Z PAPRYKĄ JAŚKI

5 kg kapusty poszatkowanej drobno

1 kg marchwi

1 kg papryki

1 kg cebuli

marchew, paprykę i cebule kroję w paseczki

40 dag cukru

3 łyżki soli

mieszam z warzywami i odstawiam na 30 minut

ZALEWA

1 l oliwy

½ l octu

Oliwę i ocet mieszam z warzywami. Wkładam do słoików i pasteryzuję około 30 minut.

Zalewa powinna przykrywać warzywa (jej ilość zależy też od soku jaki wydzieli kapusta), jeśli potrzeba należy zrobić 1 ½ lub 2 porcje zalewy, oraz dodać trochę cukru i soli.

### SZACHOŁKI LUB KRĘŻAŁKI

Z pola zbieram niewyrośnięte główki kapusty wielkości pięści, obgotowuje je w osolonej wodzie, tak aby się nie rozgotowały. Studzę i ciasno układam w glinianym garnku lub dużym słoju mocno przesypując nasionami kopru. Wiem, że niektórzy posypują kminkiem, za którym ja niestety nie przepadam. Całość zalewam przestudzoną, przegotowaną wodą, lekko osoloną z dodatkiem drobno posiekanych ząbków czosnku. Kapusta musi być cała zanurzona w zalewie. Pozostawiam w miarę ciepłym miejscu do ukiszenia. Proporcje są mniej więcej takie.

3 małe główki kapusty

5 ząbki czosnku

3 litry wody

1-2 łyżeczki soli do smaku. Oczywiście zwielowrotniamy je w miarę potrzeb.

Najlepiej smakują jako dodatek do ziemniaków. Ja też bardzo lubię ze śmietaną jak mizerię. Wyśmienite!

### Na koniec jeszcze porada Ojca Grande

#### "Co może zwykła kapusta

Zaobserwowałem z pewną satysfakcją, że społeczeństwo zaczęło się w ostatnich latach odnosić z szacunkiem do zwykłej polskiej białej kapusty, surowej i zakiszonej, o której tyle już naopowiadałem. W domach codziennie ma być przyrządzona miska dobrej surówki zrobionej na sposób ukraiński: dwie główki posiekanej cebuli lekko so-limy i wyduszamy ręką, żeby zmiękła, po chwili dodaje-my do niej kwaśną kapustę (w żadnym razie nie należy jej "prać", bo woda wypłucze to co wartościowe), sypie-my trochę cukru, dodajemy dwa potarkowane jabłka, wszystko mieszamy i omaszczamy olejem. Takie danie ma stać na stole bez względu na porę dnia, żeby domow-nicy mogli sobie sięgać i podjadać. Dla tych, którzy zę-bów nie mają - zmielić surówkę w maszynce do mięsa na papkę, wcale nie mniej smaczną. Dostarczymy organi-zmowi wielką ilość żelaza, odkwasimy lekko krwiobieg, wzmocnimy krwinki czerwone, a przy tym uchronimy się przed wszelkiego rodzaju stanami zapalnymi, wrzo-dami żołądka i dwunastnicy, w pewnym stopniu również przed rakiem".



## WIERSZE RODZIMEGO POETY

### Szukałem

Szukałem szukam i szukać będę  
 Wiedzy nieznaney wiedzy tajemnej  
 Myśli wśród myśli ją wydobędę  
 Myśl nienazwaną myśl bezimienną  
 Sens zagubiony w mrokach istnienia  
 Żądy co żąda swego spełnienia  
 Wiary co w wiedzę chce się zamienić  
 Światła co świat potrafi odmienić  
 Gwiazdy co przyszłość nową wyznaczy  
 Serca co wszystkim i wszystko wybaczy  
 Świata nowego nowego istnienia  
 Marzeń nazwanych marzeń ziszczenia  
 Nadziei takiej co płonną nie będzie  
 Mądrości świata niech mnie napełnia  
 Spokoju duszy z mej duszy dobędzie  
 Miłości pełnej niechaj się spełnia

### Aleja umarłych

Tutaj spoczywa miłość prawdziwa  
 choć czas jej minął wciąż się wyrывa  
 przyjaźń co zanim jeszcze się zrodziła  
 tu przez egoizm od razu trafiła  
 tutaj zaś leży przez ludzi wzgardzona  
 prawda przez życie z życia wykluczona  
 a tu spoczywa wiara i trwoga  
 bo któż naprawdę ma w sercu Boga  
 męstwo co padło w boju z tchórzostwem  
 dobroć co w ludziach się zatraciła  
 trzeźwość co w wódce się utopiła  
 wierność spoczęła tu też zdradzona  
 wierność to cnota już przedawniona  
 tutaj zaś leży ludzkie sumienie  
 błąka się czasem jak przykre wspomnienie  
 cnota dziewczyny przedwcześnie stracona  
 nocy poślubnej wartość ceniona  
 a tu spoczywa z cnót cnota pierwsza  
 lecz ta wymaga osobnego wiersza  
 wstańcie umarli wzywa was trwoga  
 umarli leżą, bójmy się Boga  
 (07-2012)

*Aleks Papa*

## LATA MŁODOŚCI - z albumów rodzinnych Złotych Jubilatów



Młodzież szkolna z Panem Aleksandrem Papiernikiem, lata 50-te XX w.



Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Pisklakach, lata 50-te XX w.



Kawalerka łukowska

## TO DOPIERO 50 LAT

Nazywam się Janina Garbacz. Moje nazwisko panińskie Strus. Było nas czworo rodzeństwa. Brat Jasio w wieku 8 lat zmarł w Niemczech. Siostra Eugenia wyszła za mąż. Ja i brat byliśmy tylko z mamą, bo tato zmarł śmiercią tragiczną 14 VII 1957 r. Ukończyłam 7 klas szkoły podstawowej. Do szkoły średniej nie poszłam, bo mamy nie było stać. U nas w domu rodzinnym była tak zwana "schadzka". Brat Stanisław był starszy ode mnie o 5 lat. Do niego przychodzili koledzy. Przychodził do nas także mój przyszły mąż Marian. Jak było wesele po sąsiedzku, albo w rodzinie, to ja chodziłam z bratem. Bo wtedy nie było takiej mody, chłopak z dziewczyną. Na weselu chłopcy i dziewczęta siadali razem do stołu, starsi też siadali razem. Uczta weselna w lecie była w stodole, a zimą w mieszkaniu. Ja młoda dziewczyna dopiero uczyłam się tańczyć. Przyglądałam się jak mój brat i jego koledzy tańczą. Do tańca brał mnie mój brat i mówił jak trzeba niektóre kroki wykonywać i że słuchać orkiestry. Do tańca prosili mnie też koledzy Stacha i Marian Garbacz też. Jak nie było w rodzinie albo po sąsiedzku wesela to były tak zwane potańcówki i zabawy. Na te "wieczorki" przychodzili koledzy i z nimi Marian. Jak się rozchodzili do domów, to on też razem z nimi. Ale po zabawach szliśmy razem do domu. Ja nie myślałam poważnie o tej znajomości, bo on był bogaty, a ja byłam biedna. Ale ta znajomość trwała. W roku 1962 Marian oznajmił mi i mojej mamie, że chce mnie poślubić. Przyszli jego starostowie i on był razem z nimi i rozmawiali o weselu, planowali. Wtedy już były zaproszenia, roznosiliśmy je z dróżką, ale w niedzielę rano w dzień ślubu i tak dróżka jeszcze chodziła i zapraszała gości. 29 VII 1962 roku o godzinie 12 wzięliśmy ślub. To była niedziela, odpust św. Anny.

A ślub cywilny braliśmy w sobotę 28 lipca, przed południem. W sobotę wieczór przyszedł Marian ze swoim drużbą – Stanisławem Kierepką po koszulę do mnie i przyniósł mi pantofle. Moją drużyną była Stefania Rój. Marszałkiem był Stanisław Osuch a starostami Józef Kuszka i Tadeusz Roj. Panie piekły korowal i pierogi u Garbacza. W przygotowaniu wesela u mnie pomagała rodzina. U nas piekło się ciasta, ciastka i chleb. Wędlinę robiono razem. U Garbacza masarzowi pomagali chłopcy z obu rodzin. Przed ślubem dawano się gościom jeść. Ja byłam obraźnicą, czyli nosiłam obraz i w czasie ślubu wyniesiono mój obraz na środek kościoła i ja przekazałam go do noszenia innej obraźnicy. Marian był strażakiem, dlatego do ślubu prowadzili nas

od remizy do kościoła strażacy, koledzy Mariana. Szli za orkiestrą pieszko. Po ślubie wszyscy goście weselni przyszli do mojego domu na przyjęcie. Właściwie to przyjęcie odbyło się w stodole, bo mój dom był mały. Była wędlina, ciasto, ciastka, pączki, bigos, galareta, alkohol, oranżada. Były też tańce. W orkiestrze grali; Iwaniec, Senderek, Bździuch, Pokarowski, Jagucak.



Ślubu nowożeńcom udziela Ks. Osuch



Po przyjęciu u mnie w domu Marian zabierał mnie już do siebie. Do niego szli też wszyscy goście. Z mojej strony do Garbaczów byli wysyłani posłańcy. Przywitek, czyli dawanie prezentów był i u mnie i u Mariana. Jak był u mnie, to Marian dawał prezenty mojej mamie, bratu i siostrze. Ja u Garbaczów dawałam prezenty jego rodzicom i babci. Wtedy dawano się materiały na sukienki – weteńki, chustki, koszule. No i trzeba było mieć wiano. Ja w posagu wniosłam swojemu mężowi; pościel, pierzynę, dwie poduszki, szafę trzydrzwiową, maszynę do szycia, jałówkę i 70 arów ziemi.

U Garbaczowi przyjęcie też odbywało się w stodole. Była piękna, słoneczna pogoda i goście weselni tańczyli na podwórku.



## ZŁOTE GODY W ŁUKOWEJ



W niedzielę 4 listopada podczas wizytacji biskupiej odprawiona została Msza święta w intencji Złotych Jubilatów. 50 lat pożycia małżeńskiego świętowali Państwo:

Maria i Jan Dakiniewiczowie

Janina i Marian Garbaczowie

Helena i Józef Jabłońscy

Krystyna i Bronisław Kowalczukowie

Janina i Jan Kryniowie

Marianna i Józef Kuskowie

Zofia i Stanisław Michalcowie

Janina i Józef Mołdowie

Marianna i Józef Nakliccy

Janina i Mikołaj Niedzielscy

Józefa i Włodzimierz Niedzielscy

Michalina i Eugeniusz Polanowscy

Janina i Stanisław Stelmachowie

Po Mszy świętej JE Ks. Biskup Marian Rojek wręczył Jubilatom Listy Gratulacyjne. Małżonkowie odnowili też przysięgę małżeńską.



Pary małżeńskie świętujące Złote Gody uhonorowane zostały Medalami Prezydenckimi, które uroczyście wręczył w GOK-u Wójt Gminy Łukowa. Jubilatom dedykowany był także program artystyczny w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej z Chmielka i koła tanecznego działającego przy GOK.

Podczas uroczystości prezentowane były także fotografie ślubne i wyświetlony został film amatorski z 1963 roku, ukazujący realia życia mieszkańców Gminy Łukowa.

Pracownicy Urzędu Gminy przygotowali dla Jubilatów poczęstunek. Nie zabrakło niezawodnej przy takiej uroczystości Orkiestry Dętej. Jubilatów życzymy Brylantowych Godów.



## ZAMYŚLENIA POETYCKIE JUBILATKI

Czy pamiętasz mój drogi,  
 Czy pamiętasz moja miła,  
 Kiedy w naszym życiu  
 Najpiękniejsza chwila była?  
 Ty byłeś tak przystojny,  
 A ja piękna, miła.  
 Pięćdziesiąt lat pożycia  
 To niby tak dużo,  
 A może i niewiele,  
 Bo nam się tak wydaje  
 Jakby to było w ostatnią niedzielę.  
 Do ślubu nas wieźli koniki kasztanki,  
 A za nami jechali:  
 Rodzina, koledzy, koleżanki.  
 W kościele śpiewali,  
 Veni creator grali,  
 A my z księdzem przed ołtarzem  
 Miłość, wierność wyznali.  
 Miłość, wierność wyznali,  
 Aby swoje potomstwo  
 W wierze i miłości wychowali.  
 Dzieci się rodzili, szybko dorastali,  
 A my młodzi, zdrowi, silni,  
 Ciężko pracowali.  
 Budynki budowali, sprzęt kupowali...  
 A teraz dzieci i wnuki



Janina i Stanisław Stelmachowie

Byście o swoich rodzicach  
 I dziadkach nie zapominali.  
 A teraz co roku,  
 Kiedy latek nam przybywa,  
 Niech nad nami czuwa  
 Jezus i Maryja.

Janina S.



Marianna i Józef Kuskowie



Józefa i Włodzimierz Niedzielscy



## FOTOGRAFIE ŚLUBNE ZŁOTYCH JUBILATÓW



Helena i Józef Jabłońscy



Janina i Jan Kryniowie



Michalina i Eugeniusz Polanowscy



Zofia i Stanisław Michalcowie



Janina i Józef Mołdowie



Janina i Mikołaj Niedzielscy